

George Ritzer i restauracja McDonald

George Ritzer, urodzony w 1935 roku, jest profesorem socjologii na University of Maryland, gdzie uzyskał tytuł Wybitnego Nauczyciela Naukowca. Jego najbardziej znane publikacje to: „MacDonaldyzacja Społeczeństwa” oraz „Frontiers of Social Theory: The new syntheses”(20).

George Ritzer jest przekonany, że współczesna cywilizacja zmierza w stronę wszechogarniającej kultury konsumpcyjnej.

Do stanu tego doprowadziły ludzkość – jak pisze Ritzer – następujące koncepcje i struktury:

- biurokracja Maxa Webera (charakteryzująca się strukturą formalną, efektywnością i modułowością),
- holokaust (przerażająco obojętna racjonalność biurokratyczna),
- taśma montażowa (według koncepcji Harrego Forda),

Macdonaldyzacja życia symbolizuje metafora stopniowego upowszechniania się systemu organizacji restauracji szybkich dan we wszystkich „dziedzinach życia społecznego”. Główne czynniki macdonaldyzacji to:

- **nacisk na efektywność**
 - optymalizacje form działania,
 - standaryzacje form działania,
- **nacisk na kalkulacyjność**
 - akcentowanie kwantyfikacji,
 - uznawanie ilości za podstawowe kryterium oceny,
- **nacisk na przewidywalność**
 - dążenie do schematyzacji (wszystkie działania

powtarzalne),

- dążenie do ujednoczenia działań (brak improwizacji),

- **dążenie do manipulowania ludźmi**

- wypracowanie metod kierowania zachowaniem mi ludzi,
- minimalizowanie przypadkowość zachowana,
- upodobnienie pracowników do programowalnych automatów.

Ritzer przeprowadza analizę zjawisk typowych dla współczesnej cywilizacji i jej kultury. Analizuje rzeczywistość pod kątem poziomu „zmacdonaldyzowania”. Bezkompromisowo obnaża zakorzenione w świadomości zbiorowej mity radosnej i niczym nieskrepowanej konsumpcji, Ujawnia, jak kultura masowa „prymitywizuje” i „konformizujący” człowieka. Bezдушny system obsługi i zarządzania społeczeństwem niszczy indywidualność i niezależność jednostek.

We współczesnej polityce największe znaczenie przypisuje się efektywności. Liczy się tylko skuteczność, a liczba szczegółów, które podlegają starannemu przekalkulowaniu, zahacza o absurd. *„Kandydaci na ważne stanowiska polityczne obsesyjnie spędza wyniki badań opinii publicznej i w razie potrzeby zmieniają swoje stanowiska i zachowania stosownie do zaleceń doradców, którzy lepiej od nich orientują się, co wpłynie na wzrost ich notowań. Czasami dla zdobycia głosów polityk decyduje się zając określone stanowisko w jakiejś sprawie nie analizując słuszności tego stanowiska ani nie zastanawiając się, czy jest ono zgodne z jego przekonaniami.”* (21).

W „zmacdonaldyzowanym” świecie tradycyjne wartości straciły sens, służą do podnoszenia komercyjnych efektów, sukces wyborczy jest tylko wygrana w wyścigu, dawne wartości: patriotyzm, odpowiedzialność, altruizm uległy w naszym kolorowym świecie całkowitej destrukcji.

„Także telewizja wpłynęła na życie polityczne, na przykład zmieniła charakter przemówień. Na telewidzach większe wrażenie robi to, co widza, niż to, co słyszą. Podczas kampanii prezydenckiej w 1984 roku ogólnokrajowe dzienniki telewizyjne przeznaczają 15 sekund na przytoczenie fragmentów przemówień poszczególnych kandydatów. Cztery lata później czas ten skrócono do 9 sekund (zwanych „migawkami dźwiękowymi”). Dlatego kandydaci skupiają się głównie na trwającym 10 do 15 sekund fragmencie przemówienia, które ich zdaniem trafi do ogólnokrajowych dzienników. W ten oto sposób telewizja przyczyniła się do wyraźnego obniżenia jakości przemówień politycznych, a tym samym do obniżenia jakości debaty publicznej na ważne tematy polityczne. Również wystąpienia kandydatów w studiu telewizyjnym wyraźnie się pogorszyły. Przed pojawieniem się telewizji przemówienia wygłaszało się przez radio i z reguły trwały one około godziny, w latach czterdziestych skrócono je do poł godziny. W początkowej fazie rozwoju telewizji przemówienia trwały też 30 minut, ale potem politycy zaczęli bardziej ważyć swoje słowa i ich przemówienia uległy skróceniu – średnio do niespełna dwudziestu minut. W latach sześćdziesiątych zastąpiono je 60-sekundowymi filmikami reklamowymi kandydatów. W dzisiejszych telewizyjnych debatach prezydentów każdy z nich otrzymuje minutę do dwóch na przedstawienie swego stanowiska w danej sprawie. „Dla kontrastu przytoczymy taki oto opis: „W każdej z siedmiu debat w senacie w 1858 roku Lincoln i Douglas przemawiali po 90 minut na jeden tylko temat: przyszłości niewolnictwa na terytoriach podległych Stanom Zjednoczonym”(22).

Nasuwa się pytanie, czy wystąpienia trwające około 60 sekund obliczone są na przekazanie wyborcom istotnych informacji, czy może chodzi tylko o socjotechnikę. Konkluzja jest jasna. Elektorat traktowany jest instrumentalnie. Politycy ukazują się obywatelom wyłącznie na ekranie, w szczególnie wyreżyserowanym przedstawieniu. Debata, w której padną trudniejsze pytania, skraca się do minimum. Zjawiska te Bada ulegać pogłębieniu, dzięki coraz to większej liczbie

technologii umożliwiającym sterowanie i manipulowanie ludźmi. Demokracja przestaje być władza ludu, transformuje w stronę ustroju, gdzie garstka ludzi stojących na szczycie utrzymuje pozory równości społecznej i politycznej w rzeczywistości przemieniając świat w wielką taśmę, w świat, w którym człowiek jest tylko trybem maszyny należącej do egoistycznych wybrańców. Ludzie zostaną zamienieni w numery ewidencyjne, usystematyzowani, ściśnięci wszechogarniająca biurokracja.

„W polityce zagranicznej dziedzina, w której mania wyrażania wszystkiego w formie liczb sięgnęła szczytu, jest odstraszanie nuklearne. Może się to obecnie wydawać mniej istotne” – pisze Ritzer – „ponieważ zimna wojna się skończyła, ale jak dotąd brak oznak rezygnacji z odstraszającej siły nuklearnej ze strony tak Stanów Zjednoczonych jak i Rosji. Obie strony posiadają potężne arsenały nuklearne, wystarczające do wielokrotnego zniszczenia przeciwnika. A mimo to rokowania dotyczące porozumień o redukcji zapasów broni jądrowej często załamywały się z powodu trudności w ocenie „względnej siły uderzeniowej” odnośnych rodzajów broni. Dokładne dane są niewątpliwie ważne, jeśli chce się osiągnąć równowagę, ale obie strony pochłonięte szczegółowymi obliczeniami przeoczyły fakt o charakterze jakościowym, mianowicie nawet jeśli zdołałyby usunąć większość swej broni jądrowej, to i tak zachowują zdolność zniszczenia przeciwnika, a nawet całego świata, Oto jeden z najbardziej jaskrawych przejawów nieracjonalności racjonalności”(23).

George Ritzer zdecydowanie zaprzecza, jakoby można było już dziś mówić o przejściu z ery industrialnej do postindustrialnej, ponieważ w dalszym ciągu postępuje proces mcdonaldyzacji świata, a proces ten jest zdecydowanie częścią ery przemysłowej, dostosowaniem człowieka do struktury swoistej „fabryki”. Ritzer przerażony kierunkiem, w którym zmierza cywilizacja zachodu, stara się przynajmniej ogarnąć myślowo ten proces. Autor ma nadzieję, że dzięki temu zdoła się mu oprzeć, a może i przeciwstawić.

(20) Ritzer G., MacDonaldyzacja Społeczeństwa, Kraków 1990;
Frontiers of social theory: the new syntheses, New York 1990.

(21) Ritzer G., Mcdonaldyzacja ..., s. 137.

(22) Ritzer George, Mcdonaldyzacja ..., s. 137.

(23) Ritzer George, Mcdonaldyzacja ..., s. 137.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy -
potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę
[pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach
prawa.